

Teizm w kostiumie racjonalizmu

Autor tekstu: **Adam Kalbarczyk**

16-17 listopada 2010 r. odbyła się w KUL konferencja *Nauki przyrodnicze a nowy ateizm*. Lektura materiałów z tejże konferencji, dostępna pod adresem internetowym: http://www.kul.pl/nauki-przyrodnicze-a-nowy-ateizm,art_26607.html skłania ku sformułowaniu kilka refleksji ogólnych:

1. Zwolennicy teizmu nadal nie mają żadnych dobrych argumentów w sporze z nowym (i starym) ateizmem. Jedyłą zresztą, wśród referujących, próbę argumentacji w tym sporze, podejmuje Jacek Wojtysiak (*Naturalizm w naukowym kostiumie* [1]). Inni prelegenci ograniczają się do interpretacji (nowego) ateizmu, dystynkcji pojęciowych, wypowiedzania ideologicznych zaklęć lub powtarzania frazesów typu: „nauka i wiara to dwa różne porządki” lub „ateiści także wierzą, tylko w co innego niż teiści”.
2. Trudno na podstawie składu referentów konferencji powiedzieć, czy współcześni teiści chcą rzeczywiście dyskutować z ateistami, bo autorzy przedstawionych referatów reprezentują jedną opcję światopoglądową. Jest wśród nich tylko jeden wyjątek (choć i w tym przypadku panelista — Jan Pleszczyński — zastrzega, że nie jest ateistą, stwierdzając jednak, że w jego ocenie „nowi ateiści w tym sporze [z religią] na razie są górą”; *Czy jest możliwa racjonalna debata z nowym ateizmem?*). Powstaje pytanie, czy ateistów na konferencję nie zaproszono, czy nie chcieli na nią przyjechać. Bez względu na przyczyny — brak jednej ze stron dialogu dialog ten uniemożliwia.
3. Zdumiewające, jak bardzo wyznawcy światopoglądu irracjonalistycznego i niematerialistycznego (nienaturalistycznego) chcą ubierać się w szaty racjonalistów, a nawet materialistów (naturalistów). To swoiste rozdwojenie jaźni musi dotyczyć oczywiście wszystkich wierzących, którzy reflektują się choć trochę nad rzeczywistością i próbują uzgodnić wiarę w Boga osobowego z uznaniem autonomii świata przyrody oraz nauki jako skutecznego narzędzia jego opisu. Najwyższy poziom ekwilibrystyki wśród autorów prezentowanych w materiałach pokonferencyjnych referatów osiąga w tym względzie Jacek Wojtysiak, który twierdzi, iż „jeśli nauka prawdziwie opisuje przyrodę, to jej struktura musi być jakoś izomorficzna względem tak rozumianego [ściśłego i logicznego] języka nauki, a więc musi być jakoś uporządkowana lub przystawalna do intelektu — teistyczna interpretacja tego faktu wydaje się jak najbardziej dopuszczalna, a nawet naturalna” (ref. cyt.). Autor chce zatem powiedzieć, że świat jest jakoś uporządkowany, a więc każde urojenie umysłu, które interpretuje ten porządek, jest „dopuszczalne, a nawet naturalne”. Po pierwsze jednak uporządkowanie świata to wynik interpretacji abstrakcyjnej myśli ludzkiej a nie jego ontyczny stan, po drugie: astrologiczna interpretacja przyrody jest dokładnie w ten sam sposób dopuszczalna, co interpretacja teistyczna.
4. Powszechnym sposobem manipulacji pojęciowej, obecnym również wśród recenzowanych przeze mnie referatów, jest uznawanie się przez teistów za racjonalistów. Tymczasem głosząc poglądy religijne (m.in. wiarę w cuda, w rzeczywistość „duchową”, we wszechmoc Boga, zjawiska niewyjaśnialne rozumowo itp.), czyli zbiór jawnych sprzeczności oraz poglądów niemożliwych do uwodnienia w sposób empiryczny, reprezentują w istocie co najwyżej racjonalizm spekulatywny (szczytem jego osiągnięć, kilkaset lat temu, była scholastyka średniowieczna), który ze współczesną postawą naukową nie ma nic wspólnego — najlepiej ilustruje to tytuł fragmentu tekstu Stanisława Wszółka: *Racjonalny wykład przesłania religijnego*. Teiści próbują zarazem odmówić prawa do posługiwania się przez ateistów wynikami naukowymi w celu

- formułowania niesprzecznego wewnątrznie i spójnego z tymi wynikami twierdzenia, iż w rzeczywistości empirycznej nie istnieją żadne inne byty poza przyrodniczymi.
5. Główne wysiłki teistów w sporze z naukowym ateizmem idą zatem w kierunku wykazania, że teologia (i wiara religijna) są racjonalne (co najmniej równie jak nauka i płynące z niej wnioski), a zarazem że to ateizm jest nieracjonalny. Teiści zarzucają zatem metafizyczność założeniom ateizmu i próbują zrównać go na tej płaszczyźnie z wyznawanym przez siebie teizmem. Najwyraźniej wyraża to Waldemar Czajkowski, mówiąc, iż: „metafizyki ateistyczne i metafizyki teistyczne są równie "metafizyczne" (a więc — w pewnym sensie — „nienaukowe")" (*Uwagi o dialogu pomiędzy teizmami a ateizmami*). obrońcy światopoglądu religijnego wpadają w ten sposób w pułapkę — albo bowiem metafizyczność taka nie jest niczym złym i jest racjonalna, ergo uprawniona (różnica leży zatem jedynie w zasadności założeń i prawomocności przesłanek tych „metafizyk”), albo też dyskwalifikuje ona zarówno religię, jak ateizm. Jeżeli to pierwsze - przeprowadzenie dowodu, iż naturalizm jest nieco bardziej sensowny od spirytualizmu, jest zadaniem wykonalnym dla średnio inteligentnego licealisty. Jeśli to drugie — wystarczy wykazać (co równie łatwe), że nowy ateizm (czyli w istocie zbiór wniosków z nauk przyrodniczych co do ontycznego charakteru przyrody) nie ma sensu metafizycznego. Odmówić zaś metafizyczności religii po prostu sensownie się nie da.
 6. Teiści (wśród referentów zwłaszcza Anna Latawiec i Jacek Wojtysiak) zarzucają nowym ateistom ontologiczny naturalizm, uznając go za (nieuświadomiony, za to fundamentalny) dowód niesłuszności ich poglądów. Pomijając jednak nawet to, czy naturalizm ten jest założeniem czy konsekwencją poglądów naukowych, trudno zrozumieć, na czym polega jego błąd. Jeżeli bowiem ktoś twierdzi, iż istnieje cokolwiek więcej lub „ponad” przyrodą (bez względu na to, czy przyjmuje to jako założenie, czy jako konsekwencję swych badań), powinien to udowodnić. Ale dowodu nie ma i być nie może. W zamian zaś otrzymujemy tylko teistyczny zbiór twierdzeń metafizycznych. W odróżnieniu jednak od naturalizmu, nie tylko nie jest on konsekwencją badań naukowych, ale jest także z nimi sprzeczny. Co zatem jest złego w tym, że wybitni naukowcy, są zarazem wyznawcami ontologicznego naturalizmu? Chyba tylko to, że przeczy on teizmowi.
 7. Wśród prezentowanych referatów znajduje się tylko jeden, niedający się zresztą w żaden sposób obronić, argument przeciw stanowisku nowych ateistów. Jacek Wojtysiak pisze: „Prawdziwy Bóg przecież, o ile istnieje, przerasta przyrodę (naturalistyczną konceptualizację), a jeśli działa, to ani "na zamówienie", ani w granicach przyrodniczych prawidłowości" (ref. cyt.). Pomijam to, że Wojtysiak „poprawia” myśl teistów, bo ludzie wszystkich religii wierzą, że Bóg może działać w przyrodzie (cuda, skuteczność modlitwy), a więc przejawia się także czasami empirycznie, co zresztą prowadzi do jednej z podstawowych sprzeczności teizmu — Bóg bowiem ma być zarazem bytem transcendentnym, „nie z tego świata”. Swoją myślą Wojtysiak nie jest także zbieżny z tymi katolickimi apologetami, którzy (jak np. J. Życiński) chcą uzgodnić „działania Boga” ze światem przyrody, uważając np., że Bóg stworzył gatunki w procesie ewolucji, a zatem — „w granicach przyrodniczych prawidłowości”. Bez względu na to jednak, czy myśl Wojtysiaka trafnie wyraża poglądy teistów, przyjrzyjmy się jednak przez chwilę jego „argumentowi”. Co to znaczy, że Bóg nie działa w granicach przyrodniczych prawidłowości? Czy chodzi o to, że Bóg działa w przyrodzie, ale poza jej prawami? Twierdzenie to jest w sposób oczywisty wewnątrznie sprzeczne. Albo przyroda ma swoje autonomiczne prawa i nie można działać poza nimi, albo są jakieś byty, które w nie ingerują i je zawieszają, co oznacza, że tych praw w istocie nie ma, są dowolne albo

dowolnie zmienne. Czy też Wojtysiak twierdzi, że Bóg działa poza przyrodą poza jej prawami? Gdzie jednak takie działania miałyby się odbywać? Bo nawet nie w ludzkich głowach — zjawiska psychiczne są przecież funkcją istnienia bytów materialnych. Albo Bóg, albo przyroda. Mówiąc obrazowo i odwołując się do przykładu powszechnie używanego w dyskursie nowych ateistów, który także przywołuje Wojtysiak: jeżeli przyjmujemy, że otaczający nas świat przyrody jest autonomiczny i rządzi się swoimi, przyrodniczymi prawami, to nikt nie może narodzić się z dziewicy (o ile oczywiście nauka trafnie opisała mechanizm rozmnażania płciowego człowieka). A jeżeli nikt z dziewicy, zgodnie z naukową wiedzą, się narodzić nie może, to nowi ateści słusznie twierdzą, że nikt taki nie istniał, nie istnieje i nie będzie istniał.

8. Jako zupełnie kuriozalny należy uznać zarzut błędu logicznego, który rzekomo popełniają nowi ateści według Wojtysiaka. W jego opinii naukowcy poszukujący Boga w „naturalistycznej siatce pojęć” padają ofiarą błędnego koła, ponieważ sprowadzają w ten sposób Boga do „przedmiotu fizykoidalnego” (żeby się pograżyć, twórca tego zarzutu przyznaje zarazem, że naukowcy ci wśród bytów fizycznych go nie odnajdują). Po pierwsze mało kto z naukowców (jeśli w ogóle są tacy) zajmuje się problemem poszukiwania Boga w przyrodzie. Jeżeli nawet ktoś podejmuje takie badania (polecam Johna Taylora, *Nauka i zjawiska nadnaturalne*, przeł. A. Tanalska-Dulęba, Warszawa 1990), nie ma w nich żadnego błędnego koła. Po drugie podstawą sensowności eksperymentu mającego dowieść, że istnieje cząstka x, jest hipoteza, że cząstka x rzeczywiście istnieje. Tylko wtedy, jeśli przyjmę hipotezę, że Bóg istnieje i oddziałuje na rzeczywistość empiryczną (np. w zjawiskach cudownych albo spełniając ludzkie prośby zawarte w modlitwach), mogę sprawdzać, czy rzeczywiście istnieje i czy rzeczywiście oddziałuje. Jeżeli istnieją cuda i warto jest modlić się o cokolwiek do Boga, to musi on działać w przyrodzie, zatem ma przejawy empiryczne, a jeśli tak, to podlegają one naukowemu badaniu.

Podsumowując, można śmiało stwierdzić, że współcześni polscy teści nie mają żadnego dobrego argumentu w sporze z nowymi ateistami. Trudno się temu oczywiście dziwić, bo dobrej odpowiedzi na twierdzenie płynące z badań naukowych, iż w rzeczywistości empirycznej nie istnieje żaden Bóg ani podobne mu byty, nie ma dziś nikt na świecie. Co nie oznacza, że w Polsce konsekwentna postawa naukowa należy do normy wśród przyrodników ani że teza nowego ateizmu zyskała stosowną do jej prawdziwości popularyzację.

Przypisy:

[1] Wszystkie odwołania i cytaty pochodzą z ww. źródła [dostęp: 23.11.2010].

Adam Kalbarczyk

Ur. 1967, absolwent filozofii i polonistyki UMCS w Lublinie, doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Instytucie Filologii Polskiej UMCS w Lublinie, dyrektor Prywatnego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego im. I. J. Paderewskiego w Lublinie. Zajmuje się literaturą (ma na swym koncie dwa tomy literackie i trochę publikacji prasowych), krytyką literacką, publicystyką (zwłaszcza o tematyce edukacyjnej).

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 29-11-2010)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,169) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,169>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl